**KREW, KREW, KREW**

Co zaproponował nam Jakub Roszkowski, reżyser Drakuli? Kostiumowy dramat, widowisko, podcast wzmocniony vimeo, opowieść o Innym, a może dekonstrukcję mitu o tym, że dobro zwycięża?

Drakula jest w zasadzie tym wszystkim, przenosząc widzów w przestrzeń, w której mogą poczuć ukłucie bynajmniej nie wampirzych zębów, raczej tego, co ukryło się głęboko w ich głowach. I choć wiemy, że jesteśmy w teatrze, nie możemy przecież zapomnieć, że tajemnicza figura hrabiego z Transylwanii ma wiele znaczeń. I to wcale nie bajkowych.

Jakub Roszkowski słynie z niekonwencjonalnych rozwiązań scenicznych, ten reżyser, dramaturg, dramatopisarz, absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie, kierownik literacki Teatru im. Słowackiego w Krakowie, wcześniej związany z Teatrem Wybrzeże w Gdańsku, ma w swoim dorobku takie spektakle jak „Stalker”, „Wielka improwizacja”, „Lepszy świat”, „Wesele”, „Księga dżungli”, „Krzyżacy”, „Rabacja”. Jako dramaturg współpracuje m.in. z Grzegorzem Wiśniewskim i Adamem Nalepą. Również wiele adaptacji dzieł epickich. Taką, dodajmy wierną, jest gliwicki Drakula. Sam Roszkowski określa swoją metodę pracy jako podążanie za autorem. „Zamiast gwałcić, wolę go słuchać. Próbuję dokładnie wniknąć w strukturę tekstu, zrozumieć go, a dopiero potem myślę, jak to wpasować w ideę przedstawienia. Zazwyczaj też nie czytam żadnych opracowań na temat tekstu, najważniejsza jest esencja, którą da się wyprowadzić z materiału literackiego. Przyznaję, że bardzo lubię to robić, możliwość budowania na scenie światów przedstawionych, przekładania sytuacji literackich z wielkich powieści na sytuacje teatralne, wydaje mi się bardzo pociągająca ” - mówił w wywiadzie dla miesięcznika Teatr.

Drakula przygotowany dla Teatru Miejskiego w Gliwicach pokazuje nam wiktoriański świat we współczesnym kostiumie. Jonathan Harker, młody, naiwny prawnik, wyrusza w podróż do Transylwanii na spotkanie z hrabią Dracula, który przymierza się do przyjazdu do Anglii. Na miejscu wychodzi na jaw, że ekscentryczny arystokrata nie jest tym, kim się wydaje, a jego plany mają zbrodniczy wymiar. To spotkanie zmienia życie Jonathana, jego bliskich i przyjaciół. Opublikowana w 1897 roku powieść „Dracula” irlandzkiego pisarza Brama Stokera, nad którą pracował siedem lat, wstrząsnęła czytelnikami, natychmiast stając się sensacją, dziś uchodzi za klasykę gatunku grozy, słusznie zaliczaną w poczet stu najwybitniejszych powieści wszech czasów. Ujęta w formę listów, wycinków prasowych i fragmentów dzienników, wciąż porusza autentyzmem oraz złożonością i różnorodnością zawartych w niej uczuć i emocji. Bram Stoker (1847-1912) był pisarzem irlandzkim, krytykiem i impresario impresario teatralnym - agentem największego aktora szekspirowskiego swoich czasów, Henry’ego Irvinga. Był też bywalcem londyńskich salonów, przyjacielem Oscara Wilde’a, Arthura Conan-Doyle’a i wielu innych sław ówczesnej Anglii. Racjonalista i scjentysta, pasjonat spirytyzmu i nauk tajemnych. Opublikował kilkanaście książek. Pisał powieści i opowiadania, głównie fantastyczne i przygodowe, bajki dla dzieci, eseje. Marzył o tym, by być poczytnym pisarzem, ale nie dożył upragnionej sławy.

Roszkowski mierzy się więc z legendą, z dziełem nieśmiertelnym (wciąż i wciąż obecnym w sztuce i filmie), w czasie, kiedy mit Drakuli, czytaj konglomeratu strachu, może wydawać się nam odległy, reżyser uświadamia nam, że wciąż jest normą. Lęki, w różnych natężaniach, widać także na scenie, bohaterowie i bohaterki Drakuli boją się utraty, porzucenia, samotności, niedocenienia, boją się o siebie, boją się też siebie. Czy wierzymy w te lęki, bierzemy je za rzeczywiste, a może uważamy, że to tylko opowiastka z przeszłości? Na te pytania musimy już odpowiedzieć sobie sami. Najlepiej w chwili, kiedy na widowni siedzimy w ciemności, słysząc tylko relację Renfielda (sugestywny Kornel Sadowski), pacjenta szpitala psychiatrycznego, który opowiada o tym, jak można zyskać nieśmiertelność.

Gliwicka realizacja jest spektaklem spójnym, Roszkowski, poprzez muzykę, kostiumy, scenografię, multimedia, chce nam opowiedzieć historię Drakuli bez nachalnych dydaktycznych treści, a jego propozycja jest efektowna, nie efekciarska.

Artefakty grają z aktorami, musimy być uważni i wyłuskać je z przestrzeni sceny i widowni, bo akcja Drakuli rozgrywa się w obu tych planach. Krzyż, będący jednocześnie rodzajem naczynia oczyszczającego, ale też … trumną, zejścia i wyjścia w formie basenowych obręczy, rozsypana na scenie ziemia, której zapach i kolor sprowadzają naszą wyobraźnię raz do grząskich bagien wschodniej ziemi, raz do błotnistych zaułków Londynu, laleczka – bohaterka jednego z kultowych horrorów, wreszcie płachty zwiewnego materiału, w których poruszają się, żyją, aktorzy i aktorki. Żyją też w kostiumach ni to kurtkach, ni płaszczach, watowanych z wysokimi kołnierzami, kapturami, dzięki którym mogą się schować, odciąć. Kurtki, płaszcze i suknie są w kolorze ziemi, czarne, stalowoszare, u bohaterek, w sukniach balowych ta czerń błyszczy, by stała się mniej przytłaczająca, a bardziej elegancka. I kiedy tak wszyscy stoją na balustradzie balkonu albo potem wirują w tańcu, w jednych z ciekawszych scen Drakuli, robią wrażenie. Uznanie należy się tu Mirkowi Kaczmarkowi, scenografowi, kostiumografowi, reżyserowi świateł i autorowi projekcji wideo. To absolwent Wydziału Komunikacji Wizualnej ASP w Poznaniu (1998), autor polskiego pawilonu na Praskim Quadriennale Scenografii w 2007. Od debiutu w 2002 roku zrealizował około 300 spektakli. W teatrze stale współpracuje z Eweliną Marciniak, Janem Klatą, Marcinem Liberem, Grzegorzem Wiśniewskim, Jakubem Roszkowskim, Piotrem Kruszczyńskim, Uną Thorleifsdottir, Ewą Kaim, Magdaleną Miklasz, Maciejem Podstawnym, Jarosławem Tumidajskim.

Wrażenie robi też muzyka grana na żywo, której autorem jest Dominik Strycharski – kompozytor, flecista, wokalista, improwizator, performer, nauczyciel i publicysta. Od trzech dekad zajmuje się prawie każdym twórczym aspektem muzyki, począwszy od kompozycji, przez wykonawstwo, na sounddesignie i nauczaniu skończywszy. Lauerat Paszportów Polityki 2021, twórca muzyki do około 100 spektakli teatralnych, wielu filmów oraz słuchowisk. Autor kilkudziesięciu płyt z muzyką współczesną i jazzową, zagrał na żywo kilkaset spektakli oraz koncertów. Od 20 lat prowadzi autorskie warsztaty wokalne i improwizowane. Bardzo dużą część jego pracy zajmuje praca z elektroniką oraz elektronicznie przetwarzanym głosem, tworząc niejednokrotnie złożone i intrygujące dźwiękowe instalacje. Za taką możemy też uznać muzykę skomponowaną do spektaklu Drakula.

Praca przed kamerą, ruch sceniczny, dynamika emocjonalna prezentowanych tekstów, wreszcie dobra kondycja fizyczna, czyli wielość zadań zespołu aktorskiego - Klaudii Cygoń-Majchrowskiej, Mariusza Galilejczyka, Cezarego Jabłońskiego, Łukasza Kaczmarka, Aleksandry Maj, Pawła Majchrowskiego, Jolanty Olszewskiej, Macieja Piasnego, Kornela Sadowskiego, Alicji Stasiewicz – sprawia, że Drakulę ogląda się z dużym zaciekawieniem, podziwiając formę nie tylko aktorów i aktorek, ale też twórców spektaklu, który może się okazać jedną z ciekawszych realizacji gliwickiej sceny.

**Małgorzata Lichecka**

**Nowiny Gliwickie**

[źródło](https://www.nowiny.gliwice.pl/krew-krew-krew)